

JAN WADOWSKI

## POJĘCIE INTUICJI, JEJ RODZAJE I ZNACZENIE

*Filozofia bez intuicji jest ślepa*  
Bergson

### WSTĘP

Pojęcie tego, co intuicyjne jest trudne do zdefiniowania. W historii intuicja była pojmowana raz jako przeciwieństwo tego co abstrakcyjne (tak chyba najczęściej, przykładowo u Ockhama) raz jako bezpośredni wgląd w istotę rzeczy (fenomenologowie); Platon rozdzielił myśl dyskursywną i myśl intuicyjną, przedstawiając tą ostatnią jako drugi etap poznania, gdzie za pomocą intuicji poznaje się bezpośrednio prawdę, stąd jest ona wyższa od poznania rozumowego, które pośrednio – przez rozumowanie – dochodzi do wiedzy. Według Crocego intuicja to podstawa i początek całego życia umysłowego. Intuicjoniści to niejednokrotnie konkretyści ale także idealisci (jak np. u fenomenologów, także u Schelera). Intuicyjne miało być też to, co oczywiste samo przez się, również np. dobro (Sokrates a także Moore). Intuicja jest u wspomnianego Crocego – przeciwstawiana rozumowi. Zastanawiające jest, że dla wielu myślicieli intuicja jest początkiem całego procesu poznania, a dla innych końcem. Jedni traktowali ją jako coś niższego od rozumu, a inni jako coś znacznie wyższego, niekiedy mistycznego. Większość jednak przekonana była o bezpośredniości intuicji, niezależnie od pojmowania jej charakteru. Drugą jej często powtarzającą się właściwością jest oczywistość. Wgląd intuicyjny jest bezpośredni i oczywisty, niekiedy wyłącznie konkretny, niekiedy ujmujący to, co powszechne i ogólnie obowiązujące (jak wartości u Schelera). Z jednej więc strony jest to niekiedy skrajny empiryzm czy konkretyzm, z drugiej abstrakcjonizm i aprioryzm.

Intuicja więc spełnia rozmaite role i może być definiowana zupełnie przeciwstawnie. Dziwne to i trudne pojęcie. Intuicjonizm bazuje niejednokrotnie na po-

dziale mózgu na półkulę prawą (odpowiedzialną za procesy intuicyjne) i półkulę lewą (odpowiedzialną za procesy intelektualne)<sup>1</sup>. W większości przypadków intuicja przeciwstawiana jest rozumowi, a w związku z tym traktowana jako coś irracjonalnego, nieobliczalnego – będącego bazą (sic!) dla rozumu, który tylko „obrabia” lepiej czy gorzej dane intuicyjne. Intuicja współpracuje z rozumem, a równocześnie go przekracza. Jest „przecuciem”, ekspresją i wyobraźnią.

Filozofia jakby wstydliwie przyznawała się do pojęcia intuicji. Prawdopodobnie tacy myśliciele jak Husserl, Scheler czy nawet Bergson nie widzieli wyraźnie wieloznaczności tego pojęcia, jego szerokiego zakresu, a nawet sprzeczności w jego pojmowaniu: na przykład jej nieokreślony – a więc dla niektórych irracjonalny – sens, a także jej charakter „bazowy” dla jak najbardziej racjonalnego rozumu, z którym intuicja dzieli cechę oczywistości. Oczywistość zauważalna po obu stronach jest zastanawiająca, ponieważ dobrze wiadomo, iż oczywistość intuicji często jest mylna, a oczywistość rozumowa także może być zakwestionowana, na przykład w przypadku nie wzięcia pod uwagę wszystkich danych.

Intuicjonizm postrzegany być może bardzo różnie, już to jako metoda poznania, już to jako pewien określony system poglądów filozoficznych.

Różnorodność ujęć filozoficznych jakiegoś problemu świadczy o jego bogactwie i znaczeniu. Równocześnie jednak mówi o trudności zagadnienia, które nie daje się jednoznacznie ująć i ciągle wymyka się zdefiniowaniu. Interesującym jest fakt, że intuicja ujmowana jest przez wielu, jeśli nie przez większość, myślicieli, jako źródło, baza i „materiał” dla pojęciującego rozumu. Źródło to bywa „oddolne” (Croce) lub „odgórne” (Platon), w każdym razie na intuicji wspiera się rozum.

Z tych wstępnych szkiców wynika przynajmniej jeden wniosek: znaczenie intuicji jest znacznie większe dla filozofii niż można by przypuszczać. Z tego wynika, że filozofia nie zaczyna się wyłącznie od rozumu, ale od intuicji, od „zdziwienia”, cierpienia, intuicji śmierci, lęku, zagubienia itd.<sup>2</sup>

Źródła filozofii okazują się być znacznie głębiej położone niż przypuszczano. Próba zrozumienia tych źródeł może być wielce pomocna w wyjaśnianiu zasadniczego nurtu miłości mądrości (w tym także różnych jej „kierunków”). Zapomnienie tych źródeł filozofii sprawia, że filozofia grzęźnie w abstrakcjach, staje się grą językową, sztuką dla sztuki, udaje naukę, dzieli się na „kierunki” itd. Specjalizacja w filozofii jest jednak jej śmiercią, dlatego nie należy się dziwić, że wielki myśliciel ogłasza „koniec filozofii”<sup>3</sup>. Tenże myśliciel próbował powrócić do źródeł filozofii, co mu się po części udało. Jednak życie myśli tkwi w jej źródłach.

<sup>1</sup> Por. np. A. S m i t h, *Umysł*, tłum. B. Kamiński, Warszawa 1989.

<sup>2</sup> Na szerokie spektrum inspiracji filozofii zwrócił uwagę E. Levinas a za nim także np. ks. J. Tischner.

Por. M. H e i d e g g e r, *Koniec filozofii i zadanie myślenia*, w: *Teksty*, 4-5 (28-29) 1976, s. 10-26.

Źródło miłości mądrości tkwi jednak w rozległych fundamentach intuicji. Dlatego trzeba określić bliżej te fundamenty, przybliżyć intuicję w jej rozmaitych aspektach. Bogactwo tych aspektów widoczne jest wyraźnie w różnych dziedzinach, nie tylko w sztuce czy w literaturze, ale także w fizyce czy w matematyce i teorii poznania<sup>4</sup>. Ta wielostronność intuicji sprawia, że wymaga ona równie wielostronnego opracowania. Żadna dziedzina nie może być dla filozofii dziedziną zamkniętą i niepodatną na badanie. Zrozumienie niektórych aspektów intuicji, a także wstępne zrozumienie „sposobów” jej działania może być pomocne przy odkrywaniu „podskórnych” i zapomnianych (min. z powodu wartościującego określania intuicji jako czegoś „irracjonalnego”) źródeł filozofii. Specjalizująca się w wyjaśnianiu intuicji psychologia może jedynie wyróżnić elementy sposobu działania intuicji, natomiast nie określi jej istoty ani nie naświetli jej rozległego wpływu na jak najbardziej racjonalne procedury filozoficzne.

Problem intuicji obecny jest nie tylko w metodach, ale także w poszukiwaniu „początków” filozofii, teorii poznania, metafizyki a nawet religii czy, od strony egzystencjalnej, dotyka tzw. pytań egzystencjalnych<sup>5</sup>.

## 1. INTUICJA PSYCHOLOGICZNA

Intuicja jest najpierw funkcją psychiczną. Funkcjonuje ona przede wszystkim na drodze doświadczenia, najczęściej niedefiniowanego przez „użytkownika” intuicji. Artysta „wie” jak namalować obraz, chociaż nie wie skąd. Zakochany „wie”, że kocha, chociaż nie potrafi określić, co to jest miłość, ani za co kocha drugą osobę. Wierzący „wie”, że jest Bóg, chociaż nie potrafi przekonać o swojej wierze ateisty. Intuicja psychologiczna jest niewątpliwie doświadczeniem pewnego rodzaju wiedzy; „niewytłumaczalność” tej wiedzy nie oznacza jeszcze jej subiektywności i bezzasadności. Praktyka życia codziennego uświadamia nam, że często ludzie kierujący się w swoim życiu intuicją lepiej funkcjonują i dokonują trafniejszych wyborów od tych, którzy długo i „rozsądnie” analizują wszystkie „za”

<sup>4</sup> Por. np. E. N e k r a s a s, *Wiedza prawdopodobna. Powstanie i rozwój w empiryzmie logicznym programu probabilistycznej oceny wiedzy naukowej*, tłum. Z. Simbierowicz, Warszawa 1992, s. 170n.

<sup>5</sup> Pytania egzystencjalne mogą być różnie klasyfikowane. W pracy *Ks. J. Tischnera filozofia dramatu jako próba odpowiedzi na pytania egzystencjalne* próbowałem „zebrać” pytania egzystencjalne w cztery grupy: 1. Pytanie o sens; 2. Pytanie o wartości; 3. Sytuacje graniczne jako pytania egzystencjalne oraz 4. Religia a pytania egzystencjalne. (por. Rozdział IV wym. pracy). P. Davies w książce „Bóg i nowa fizyka” proponuje – co nie wydaje się całkiem trafne – zupełnie inny podział sprowadzając pytania egzystencjalne do pytań z zakresu teorii poznania i fizyki teoretycznej, a mianowicie: Są „cztery wielkie pytania egzystencjalne: Dlaczego prawa przyrody są takie jakie są? Dlaczego wszechświat składa się z takich rzeczy z jakich się składa? Jak powstały te rzeczy? Jak powstał porządek we wszechświecie?” P. D a v i e s, *Bóg i nowa fizyka*, przeł. P. Amsterdamski, Warszawa 1996, s. 9.

i „przeciw”. Przypuszczalnie najciekawszym „przypadkiem” intuicji psychologicznej są „przecucia”, jasnowidzenie czy telepatia, badane dzisiaj coraz częściej w obrębie kontrowersyjnej nauki zwanej parapsychologią<sup>6</sup>. Intuicja zdaje się odgrywać w życiu ludzi znaczącą, acz niezauważalną rolę. Kierują się oni „nosem” w wielu sprawach lub słuchają „głosu serca” – szczególnie przy podejmowaniu decyzji ważnych życiowo, przy wyborze partnera itd. Strona intelektualna odgrywa tutaj, jak się zdaje, znacznie mniejszą rolę – tym bardziej, że mocą rozumu można bez końca rozważać wszelkie „za” i „przeciw”. Nawet ludzie z dominacją półkuli lewej, zrjonalizowani do końca w swoim myśleniu i życiu, podejmują decyzje „natychmiastowe” pod wpływem niewytłumaczalnej racjonalnie pewności, kształtują swój światopogląd w oparciu nie tylko o przesłanki „czysto” rozumowe. Wydaje się, że wiele decyzji życiowych oraz wybory światopoglądowe, w szczególności te dotyczące spraw „ostatecznych”, przekraczających możliwości poznawcze ludzkiego rozumu, kształtują się również w oparciu o podświadome, intuicyjne wybory. Podobnie w przypadku interpretowania snów osoba analizująca swój sen intuicyjnie rozpoznaje znaczenia w nim zawarte, prawdę o sobie itp. Dziecko, pozbawione jeszcze siły kontrolującego rozumu, znacznie częściej funkcjonuje na płaszczyźnie intuicji, która daje mu równie dobre – jeśli nie lepsze – zrozumienie w sprawach dla niego życiowo ważnych; wie ono doskonale, czy w domu dominuje miłość, czy patologia, wyczuwa za pomocą swej intuicji miłość matki lub ojca. Podobnie człowiek starszy niejednokrotnie „przeczuwa” własną śmierć.

Przykładów psychologicznej intuicji można by przytoczyć znacznie więcej, nas jednak interesuje bardziej intuicjonizm o charakterze filozoficznym. Na zakończenie tych krótkich rozważań o intuicji psychologicznej można tylko wspomnieć, że niektórzy psychologowie obok rozumu, woli i uczuć wymieniają czwartą „władzę” człowieka, kształtującą się w każdym z nas odmiennie, właśnie intuicję. Później powrócimy jeszcze do intuicji parapsychicznej, która powinna filozofii „dać do myślenia”

## 2.INTUICJA POZNAWCZA

O. J.M.Bocheński definiuje intuicję jako bezpośredni „wgląd” w przedmiot dany zmysłowo lub intelektualnie. Jest to jakby bezpośrednie ujęcie prawdy, bez udziału rozumowania. Zarówno jednak odrzucenie rozumu jak i intuicji jest dla Bocheńskiego zabobonem<sup>7</sup>. O.Bocheński nie wyjaśnia nam jednak na czym pole-

<sup>6</sup> Por. np. R. S. B r o u g h t o n, *Parapsychologia. Nauka kontrowersyjna*, przeł. P. Korombel, Białystok 1994.

<sup>7</sup> Por. J. M. B o c h e ń s k i, *Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów*, Paryż 1987, s. 51-52.

ga ów „wgląd”, potępiając tylko w innym miejscu irracjonalizm ubóstwiający intuicję. Nie wyjaśnia też jakie to prawdy ujmujemy bezpośrednio, poprzez „wgląd”

Wspomnieliśmy na początku niektórych myślicieli mówiących o intuicji. Niektórzy z nich traktowali intuicję jako główne źródło filozofowania. Treść tego, co doświadczane jest w „pierwszym rzucie” ma charakter intuicyjny. Intuicja poznawcza była by w tym ujęciu bezpośrednim, biernym ujmowaniem „surowej” jeszcze rzeczywistości, bez przesadzania czegokolwiek (nawet jej istnienia) o niej.

W tym sensie intuicja jest pierwotnym doświadczeniem czegokolwiek i – idąc konsekwentnie dalej – w jakikolwiek sposób. Intuicja daje możliwość „wejścia” w rzeczywistość, czymkolwiek ona by nie była. Intuicja jest „kanałem” bezpośredniego doświadczenia. Doświadczenie to „dzieje” się na różnych drogach, stąd istnieją różne rodzaje intuicji. Max Scheler rozszerzył intuicję fenomenologów „klasycznych” na dziedzinę wartości, jak o tym już wspominaliśmy. Człowiek intuicyjnie „wie” co jest dobre a co złe. Koncepcję tę rozwija na polskim gruncie J. Tischner<sup>8</sup>. Dziedzina wartości jest dla niego doświadczeniem bezpośrednim wartości, zarówno tych niższych jak i tych wyższych, w szczególności dawno temu już wyróżnionych prawdy dobra i piękna. Na drodze zmodyfikowanej metody fenomenologicznej Tischner odkrywa istnienie wartości obiektywnych, a więc uniwersalnych, „zawieszonych” w świecie ducha, którego każdy człowiek intuicyjnie doświadcza. Intuicja ma swoje zakorzenienie w duchowości człowieka<sup>9</sup>. Człowiek intuicyjnie „wie” jaka jest prawda w świecie wartości – gdyby nie posiadał takiej „przedustawnej” wiedzy, nie mógłby orientować się w świecie ludzi, ponieważ jego sumienie nie spełniałoby swojej roli. Człowieka należy oczywiście nakłaniać i wychowywać ku wartościom, dzięki czemu nie traci on czasu na ich „sprawdzanie” poprzez antywartości (swoistą falsyfikację); prędzej czy później przekona się on w sposób wolny, że dobro czy prawda są wartościami absolutnymi.

Wszystko to prawda, jednak nadal nie zbliżyliśmy się do wyjaśnienia natury intuicji. „Idee wrodzone” Kanta czy Schelera – jeśli by śledzić dalej wątek intuicjonizmu – również mają charakter intuicyjny. Zauważmy, że intuicja odgrywa rolę w naszym doświadczeniu (wewnętrznym i zewnętrznym), a także obecna jest poza wszelkim doświadczeniem, odkrywając kategorie a priori. Praktyka jest tylko ich lepszym czy gorszym ucieleśnieniem. Znajdujemy się blisko Platona, który w intuicji – należy zastanowić się na ile słusznie – widział wyższy rodzaj poznania (o czym także wspominaliśmy na początku). Intuicja przynosi wiedzę „od razu”, natomiast poznanie intelektualne potrzebuje czasu, sprawdzania i dowodów, przez co nie tylko kawałkuje rzeczywistość, ale nie jest w stanie zrozumieć jej w całości. Intuicja przynosi wiedzę „ponadinformacyjną”, która może być od biedy na-

<sup>8</sup> Por. J. T i s c h n e r, *Filozofia dramatu*, Paryż 1990.

<sup>9</sup> Zagadnienie związku między duchowością a intuicją domaga się osobnego opracowania.

zwana instynktem. Jednak instynkt ukierunkowany jest na przetrwanie „horyzontalne”, natomiast intuicji chodzi o przetrwanie „wertikalne” Człowiek wie, że np. dane postępowanie – także to, które z punktu widzenia przetrwania nie najmniejszego znaczenia – jest dobre, chociaż nie potrafi uzasadnić, dlaczego. Intuicyjnie wie on, co jest zgodne z prawdą, a co nie. Dopiero wtedy, kiedy zawodzi go intuicja – np. na skutek dominacji sfery czysto intelektualnej – zaczyna mieć wątpliwości. Klasycznym tego przykładem może być dramat Roskolkowa ze „Zbrodni i kary”, tak wnikliwie przeanalizowany przez Tischnera<sup>10</sup>.

Intuicja oczywiście potrzebuje rozumu. Ale wiele wskazuje na to, iż rozum równie mocno potrzebuje intuicji i bez niej staje się jałowy, zagubiony, pozbawiony wszelkiej hierarchii, szaleńczo poszukujący „dowodu” Jednak dowód w sferze empirycznej zwykle jest dowodem doraźnym, na dziś. Intuicja zostaje przyniesiona tym, co doraźne, z tym większą siłą pojawiając się np. w snach. Filozofowie również mówili o tym, że na intuicji rozum bazuje, jest twórczy, jest w stanie odkrywać nowe aspekty rzeczywistości. Intuicja ma dostarczać rozumowi „materiału”, także przez fakt, że kwestionuje jego ograniczony punkt widzenia, jego statyczność, bezosobowość itd. Rozum, ciągle kwestionowany w swoich wnioskach przez intuicję, ma w ten sposób możliwość zauważenia pominiętych aspektów rzeczywistości. Natomiast kiedy sam kwestionuje istnienie intuicji, preferując samego siebie, zapada się we własną pułapkę – zmuszony konstruować skomplikowane konstrukcje intelektualne, które mają jakoby odpowiadać rzeczywistości, tak naprawdę jednak mają przesłonić głębokie z wątpienie. Za każdym razem jednak rozum ponosi klęskę, ponieważ nie jest w stanie zbudować „teorii wszystkiego”<sup>11</sup>. Konstruuje on tylko różne, aspektowe „zbliżenia” rzeczywistości, nie mogąc dotrzeć do „rzeczy samych w sobie”

Ponadto rozum nigdy nie ma pewności, czy odkryte przez niego prawidłowości są ostateczne. Brak pewności, zarówno teoretycznej jak i praktycznej, jest drogą intuicji, której pewność jest znacznie „silniejsza” niż pewność rozumowa.

Gdybyśmy posiadali wyłącznie samą intuicję, prawdopodobnie nie popełniali byśmy błędu. Jednak ani rozum ani intuicja nie funkcjonują nigdy w oderwaniu od siebie i od pozostałych władz człowieka. Dlatego np. intuicja „przefiltrowana” np. przez wyobraźnię i emocje zostaje zniekształcona i wypaczona. Dotyczy to nie tylko zagadnień teorii poznania, ale nawet kwestii znacznie prostszych. Tutaj należy podkreślić zasługi Husserla w poszukiwaniu tego, co naprawdę oczywiste i niepowątpiewalne.

<sup>10</sup> Por. J. Tischner, *Filozofia...* dz.cyt., s. 118-127.

<sup>11</sup> S. Weinberg, *Sen o teorii ostatecznej*, przeł. P. Amsterdamski, Warszawa 1994; Jest wręcz zastanawiające z jakim uporem Weinberg walczy z prawdą o istnieniu Boga (rozdział jedenasty książki), równocześnie nie dostrzegając niczego dziwnego w fakcie, że człowieka w ogóle stać na „śnienie” o teorii ostatecznej.

### 3.INTUICJA METAFIZYCZNA

Niezwykle interesującym przypadkiem intuicji jest intuicja metafizyczna, intuicja bytu. Każdy człowiek, przed wszelkim rozumowaniem, stwierdza istnienie – niedefiniowalne i nieokreślone, właściwie nie mające swojej charakterystyki. Racjonalista Heidegger mówił bardzo dużo o intuicji *bycia* nie posługując się nigdy słowem *intuicja*, mimo że posługiwał się doskonale metodą fenomenologiczną, zakładającą istnienie intuicji u swoich podstaw. Byt jest. Bycie istnieje. Człowiek egzystuje. Heidegger pozostaje w obrębie metafizyki *esse*, które jako takie jest doświadczeniem intuicyjnym, bezpośrednim, zarówno zmysłowo jak i umysłowo. Istnienie jest. Jest to intuicyjna tautologia, ale intuicja sama w sobie, pozbawiona „odzewu” intelektualnego jest tautologiczna z natury, zatrzymując się na strefie instynktu. Tak jak rozum nie może funkcjonować bez intuicji, tak intuicja nie działa w pełni bez rozumu.

Metafizyka tedy opiera się na bezpośrednim, całościowym doświadczeniu bytu i bycia. Stąd metafizyka „musi” być egzystencjalna, przynajmniej w aspekcie intuicji. W aspekcie rozumu metafizyka bytu może przekształcać się w metafizykę istoty. Jedną z aporii fenomenologii, którą przewyciężył częściowo Heidegger, było „zawieszanie” istnienia, oczywiście czysto hipotetyczne, ponieważ było to jedynie zawieszenie metafizycznych wniosków. Stąd fenomenologia okazała się w jednym aspekcie płodna, pozwalając na pogłębioną analizę „wglądów” intuicyjnych różnego rodzaju, powodując rozkwit takich „konkretystycznych” kierunków jak egzystencjalizm czy filozofia dialogu; wiadomo, że nie jest przypadkiem posługiwanie się wielu egzystencjalistów (Heidegger, Sartre, Levinas, Marcel) metodą stworzoną przez Husserla.

Intuicyjny charakter podstawowych „aksjomatów” metafizyki, począwszy już od kwestii ontologicznych, a skończywszy na kwestiach dotyczących teologii, dowodzi wielkiego znaczenia kwestii intuicji, zarówno w sensie metodologicznym jak i problemowym. Cała ogromna praca rozumu wspiera się na bezpośrednim doświadczeniu bytu, myśli, bycia, egzystencji – jakkolwiek to nazwiemy. Jednorazowy, krótkotrwały akt intuicyjny jest przyczyną całego metafizycznego systemu. Zastanawiające jest, że dopiero w filozofii nowożytnej na kwestię intuicyjnego doświadczenia zwrócono większą uwagę, nie uciekając się natychmiast do wypaczających owo doświadczenie działań logicznego umysłu. Fenomenowi „być” doświadczamy intuicyjnie, przez co nie można powiedzieć, czy doświadczenie to ma jakąś „cechę”, np. „materialność” czy „duchowość” Oczywiście człowiek doświadcza siebie jako egzystującego, natomiast rzeczy tylko „są” Odkrycie to rozwinął Heidegger. Jednak w „pierwszym rzucie” doświadczenie siebie jest „składową” doświadczenia „być”. Zdziwiałające jest to, że doświadczenie istnienia jest niezaprzeczone (chyba, że tylko intelektualnie, np. poprzez „zawieszenie” sądu

egzystencjalnego w metodzie fenomenologicznej), konkretne i ogólne równocześnie. Nie jest to wniosek ani założenie, ale po prostu intuicyjny fakt. Dopiero w oparciu o ten metafizyczny fakt istnienia można podejmować jakiegokolwiek pytania czy stawiać hipotezy, albo próbować wyjaśniać naturę bytu. Nicomość, nieistnienie, jest tylko doświadczeniem wyobrazeniowym, ponieważ „wejście” w jaką formę niebytu oznacza równocześnie niemożliwość jakiegokolwiek mówienia o tym. Dlatego np. intuicja istnienia pośmiertnego powinna zostać potraktowana poważnie, co zresztą się dziś czyni.

Intuicja bytu jest także drogą teologii, którą już Arystoteles utożsamiał z metafizyką, ponieważ zajmuje się wiecznymi formami, przyczynami wszelkiego stania się. Metafizyka więc, w ujęciu intuicjonizmu, staje się mistyką czy właśnie intuicyjnym doświadczeniem Boga. Spojrzenie na intuicyjne doświadczenie Boga (np. takie o którym mówił J. H. Newman) wymaga jednak osobnego opracowania.

#### 4.INTUICJA ETYCZNA

Intuicja etyczna była często analizowana przez różnych filozofów, zarówno wąskich nacjonalistów jak i tych, którzy przekreślali znaczenie rozumu. Jak wspomnieliśmy o tym wcześniej, na temat intuicji wartości pisali m.in. Moore, Scheler, a u nas J. Tischner. Intuicja etyczna to nie tylko stwierdzanie obecności sumienia na przemian pochwalającego i potępiającego ludzkie czyny. To także „odkrycie” w sobie dążenia do tego, co dobre, co buduje człowieka – odkrycie prawa moralnego większego niż osobiste sumienie, często błędzące. Prawo jest linią, po której człowiek może się wspinać ku własnym szczytom. Każdy człowiek intuicyjnie, przedrozumowo i niejednokrotnie nieświadomie obiera dobro czy zło, w zależności, czy to coś „wydaje mu się” być dobrem lub złem. A nawet jeśli wydaje mu się (czyli właśnie przez intuicję), że coś jest dobrem, często czyni nie to, czego chce, ale to, czego nie chce – kierując się „opinią publiczną”, warunkami, instynktami, wyolbrzymionymi pragnieniami itd. Jednak nigdy by nie żałował i nie „odczuwał”, że źle czyni, gdyby nie ta przygniatająca go pewność, że w ostateczności działa przeciw sobie. Sumienie opiera się na głębszej intuicji tego, co ma być wybierane przez człowieka i nakłania go w ten sposób ku Dobru, Prawdzie i Pięknu. Obecność bardzo głęboko zanurzonej w duchowości człowieka intuicji etycznej jest niezaprzeczalna; nie można jej w jakikolwiek sposób zracjonalizować, chyba że tylko na potrzeby opisu. Tę formę intuicji można nazwać, jeśli ktoś – np. jakiś ewolucjonista – chce jako „wyższą formę instynktu samozachowawczego”, gdzie „samozachowanie” nie dotyczy – jak na ironię dla naturalistów itp. – wymiaru życia po śmierci. Ludzie gotowi są umrzeć, byle by znaleźć harmonię ze swą najgłębszą intuicją, która im zawsze wskazuje słuszną drogę. Bycie w niezgodzie ze swą własną najgłębszą intuicją etyczną sprowadza na człowieka tortury



moralne, nawet jeśli uda mu się na nie znieczulić w taki czy inny sposób. Analizy Tischnera poświęcone zagadnieniu zła zdają się to potwierdzać. Człowiek po prostu nie ufa i zagłusza intuicję tego, co dobre, prawdziwe i piękne. Woli po prostu ześlizgiwać się w pozorną jasność rozumu, który jednak, pozbawiony intuicji, zachowuje się jak okręt bez kompasu. Okręt co prawda jest potężny, ale nie zna kierunku, który określany jest przez wskazania kompasu.

Zepchnięcie intuicji – m.in. przez określenie jej jako irracjonalnej – (określenie ze wszech miar wartościujące) na drugi plan przez wyeksponowanie rozumu jako racjonalnego, a więc w tym podejściu „lepszego” od intuicji, jest zabiegiem nie tylko upraszczającym problem, ale zniekształcającym rzeczywistość, w której proporcje rozumu i intuicji wyglądają zupełnie inaczej.

Intuicja etyczna jest znamieniem człowieczeństwa. Stwórca celowo umieścił intuicję na poziomie głębszym niż intelekt – stąd intuicja jest niezaprzeczalna, nawet jeśli człowiek popełnia błędy na poziomie rozumu. Z tego wynika, że intuicja nie tylko dostarcza „materiału” dla rozumu teoretycznego, ale jest też rozległym i potężnym fundamentem rozumu praktycznego. Decyzje moralne człowieka nie są rezultatem działań woli czy nacisków społeczeństwa ani też owocem sentymentów lub spekulacji rozumowych. Życie moralne wyrasta z klarownej, a równocześnie niesprowadzalnej do rozumu intuicji tego, co dobre i złe.

## 5.INTUICJA ARCHETYPICZNA

Wszelkie, nawet najbardziej subiektywne, podejście do siebie czy do świata „rozwieszone” jest na pewnych głębszych prawidłowościach określonych przez Junga jako archetypy. Archetypy to pierwotne intuicje dotyczące najważniejszych egzystencjalnie kwestii „bezw warunkowo obchodzących” każdego człowieka. Każdy człowiek posiada w sobie także intuicję archetypiczną, która „dyktuje” mu nie tylko to, co jest dobre a co złe, ale także to, co jest dla niego „sensowne”, co przynosi mu szczęście, co zapewnia mu bezpieczeństwo i spokój „ogniska domowego”, co wreszcie w miarę „komfortowo” przenosi go w „zaświaty”. Pośród wszystkich kultur, cywilizacji i religii „prześwitują” archetypy „sensu” czy bezpieczeństwa, świadcząc o pewnej podstawowej uniwersalności „natury ludzkiej”, albo lepiej, o pewnej podstawowej „intuicji archetypicznej” potężniejszej niż wszelkie indywidualne, czy nawet czasoprzestrzenne i kulturowe różnice. Archetypy więc to „pierwotne intuicje bycia”. Każda kultura w nieco inny sposób odzwierciedla archetypy, chociaż wiele z nich posiada bardzo podobną symbolikę – okazuje się, że nie pojęcia abstrakcyjne, ale właśnie symbole (które spełniają równocześnie różne funkcje) oddają najpełniej podstawowe intuicje.

Intuicja archetypiczna jest pra-intuicją. Odzywa się ona w każdym człowieku, szczególnie w sytuacjach doświadczeń granicznych, gdzie nie ma miejsca na uda-

wanie czy oderwane przemyślenia<sup>12</sup>. W sytuacjach granicznych człowiek odkrywa często co jest naprawdę ważne, jakie zachowania i jakie intencje służą ostatecznie jemu samemu. Wielokrotnie podejmowano próby magicznego lub ideologicznego (co na jedno wychodzi) ostatecznego „zniesienia” pytań egzystencjalnych wpływających z najgłębszej intuicji prawdy „samej w sobie”. Szczególnie niebezpieczne usiłowania polegały na ich racjonalizacji i „wyrzucaniu” z obręby zagadnień rzeczywiście ważnych. Jednak intuicja tego, co nas „bezwarunkowo obchodzi” jest nieusuwalna i nie dopuszcza do racjonalizacji. Świadczy to o duchowej głębi człowieka i o konieczności przyznania intuicji pierwszorzędnej roli. Człowiek nie doświadczał by „graniczności”, gdyby nie duchowość manifestująca się najpierw przez intuicję. Nieustanne obracanie się w obrębie samego rozumu spowodowało zapomnienie roli intuicji, szczególnie intuicji archetypicznej, co jest jedną z przyczyn kryzysu w filozofii. Co prawda wydaje się, że kryzys ten przewyciężany jest niekiedy okrężnymi drogami, np. przez zdecydowane odrzucanie jakichkolwiek przejawów rozumności, przerzucając się w skrajność „czystego” intuicjonizmu. Faktem jest, że nieco zaślepioną ulicą jest usiłowanie wyjaśnienia intuicji za pomocą intelektu, szczególnie przez nieuprawnione sprowadzanie intuicji do nieco innego tylko sposobu rozumowania. Tak samo jak byśmy tłumaczyli funkcjonowanie rozumu wyłącznie jako rezultatu działania intuicji lub np. działań przystosowawczych gatunku. Wydaje się, że intuicja jest najzupełniej autonomiczną władzą, zbyt rzadko – świadomie – tylko wykorzystywaną przez człowieka.

## 6. INTUICJA PARAPSYCHICZNA

Intuicja parapsychiczna jest najbardziej kontrowersyjną odmianą intuicji. Jednak parapsycholodzy mówią o niej. Tak np. w książce R. S. Broughtona, *Parapsychologia. Nauka kontrowersyjna* (por. przypis 5), gdzie autor podaje trzy definicje intuicji. Pierwsza definicja określa intuicję jako sąd oparty na wcześniej uzyskanej informacji ukrytej poniżej progu świadomości. Druga definicja głosi, że intuicja spełnia rolę „syntezatora” zbierającego w całość wcześniej zebrane informacje – w intuicji jest więc coś twórczego. Ta definicja zbliżona jest do wspomnianej wcześniej intuicji O. Bocheńskiego jako bezpośredniego „wglądu” w jakąś prawdę. Trzecia definicja Broughtona jest już definicją wyrastającą z założeń parapsychologii, opartą na analizach Junga. Intuicja to mianowicie bezpośrednia, niezmysłowa percepcja prawdy lub bezpośrednia ocena możliwości itd. Intuicja to oddzielna funkcja umysłu. Opiera się ona po części na założeniu istnienia ESP (*extra sensory perception*) czyli poznania pozazmysłowego, które nie korzysta

<sup>12</sup> Por. np. Praca zbior., *Sen jako drogowskaz. Jungowska analiza marzeń sennych*, tłum. zbior., Warszawa 1995.

z operacji logicznego myślenia. Zadziwiające, że właśnie ta definicja jest najbliższa definicji Bocheńskiego – zawołanego racjonalisty! Prawdopodobnie pojęcie „wglądu” u Bocheńskiego obejmuje tylko wgląd intelektualny, ale jeśli by tak było Bocheński, przeczył by sam sobie. Definicja przyjmująca istnienie poznania pozazmysłowego i pozallogicznego zakłada istnienie jakiejś „wyższej” władzy w człowieku, która np. pomaga dokonać owego jakościowego skoku w syntetyzowaniu posiadanych wcześniej informacji. Czym lub kim jest ta władza? Bardzo trudno jest to stwierdzić. Trudno jest nawet udowodnić, czy ona w ogóle istnieje. Faktem jest, że istnieją zjawiska, „o którym nie śniło się filozofom”. Powinno im dać do myślenia choćby tylko jedno wydarzenie przeczące dotychczasowym przyzwyczajeniom zgodnym z przyjętym paradygmatem poznawczym.

### ZAKOŃCZENIE

Kończąc niniejszy szkic należy podkreślić, że wymieniliśmy tylko niektóre odmiany intuicji, nie dokonując bardziej szczegółowych podziałów. Na przykład nie został rozwinięty wątek intuicji wykorzystywanej przez osoby jasnowidzące, czyli takie, które potrafią swoją intuicję „uruchomić” w znacznie szerszym zakresie niż przeciętny. Nie przeanalizowaliśmy „mechanizmu” działania intuicji, ponieważ jest to zadanie bardzo trudne i wymagające głębszego rozeznania. Intuicja przecież ma charakter zarówno praktyczny (np. podejmowanie decyzji pod wpływem intuicyjnego „impulsu” – często okazuje się, że wybór dokonany pod wpływem intuicji jest trafniejszy niż decyzja biorąca pod uwagę wszystkie „za” i „przeciw”) jak i teoretyczny, jest skierowana nie tylko w kierunku horyzontalnym, ale także wertykalnym. Stąd pojawia się potrzeba zasygnalizowania intuicji Boga. Kiedy śledzimy intuicję na różnych drogach, można odnieść wrażenie, że stanowi ona dziedzinę bardzo trudno dostępną, chociażby z powodu trudności językowych – język ludzki jest tylko słabym odzwierciedleniem rzeczywistej intuicji. Intuicja jest w pewnym sensie nieomylna a równocześnie niezaprzeczalna. Brak jakiegokolwiek intuicji np. w zakresie „podstawowych oczywistości” spowodował by nie tylko niemożliwość jakiegokolwiek jednoznacznego porozumienia się, ale zachwiały by podstawami wszelkich, nawet najbardziej „racjonalnych” ludzkich osiągnięć. Problem „podstaw intuicyjnych” czy „pra-aksjomatów” jest bardzo trudny, tym bardziej, że nawet kryterium „oczywistości intuicyjnej” nie jest absolutne. „Oczywistość” może być kryterium bardzo wątpliwym, jeśli się ją absolutyzuje. „Pra-założenia”, którymi kierujemy się nie tylko w życiu praktycznym, ale także w badaniach naukowych wywodzą się z głęboko zakorzenionych, intuicyjnie rozpoznawanych, archetypów, znacznie głębszych niż instynkty takie jak instynkt samozachowawczy, przedłużenia gatunku czy inne. Można wysunąć hipotezę, że intuicja jest bezpośrednim działaniem „czystej” duszy, która jest „przekaznikiem”

prawd „stwarzających” człowieczeństwo. Działa tu jakaś „siła wyższa”, która „dyktuje” człowiekowi sposoby zachowania się, dbałość o przetrwanie ale także gotowość do poświęceń, włącznie z oddaniem życia. Jasna możliwość zrezygnowania z „niższej” formy instynktu samozachowawczego czy innego jest – można powiedzieć – pierwszym „dowodem” istnienia duszy – dzieła Boskiego – która spełnia się poprzez „bycie człowiekiem”. Intuicja, często „przygnieciona” w podświadomości, była by więc „boskim sygnałem” człowieczeństwa, wezwaniem o charakterze nie tylko poznawczym ale i moralnym, zaczynając nie tylko od kwestii sumienia ale także np. od kwestii istnienia Boga, która dla Newmana np. była kwestią „głosu” w sercu i w sumieniu. Intuicja w takim ujęciu jest więc czymś, co wyrasta bezpośrednio ze świata duchowego i do niego też prowadzi istotę doświadczoną przez świat psychiczny i materialny. Właściwe i wszechstronne odsłonięcie prawdy o intuicji jest bardzo trudne ze względu na „filtry” różnego rodzaju obecne zarówno w świecie jak i w człowieku; takim „filtrem” jest np. język, odmiana języka jakim się posługujemy. Językiem bardziej uniwersalnym byłby np. język sztuki. Nic dziwnego w tym, że w obliczu sztuki często ogarnia nas wzruszenie – dotyka ona naszych intuicyjno-egzystencjalnych pokładów.

Zagłuszanie intuicji, szczególnie intuicji archetypicznej, jest przyczyną wielu nieszczęść jednostek i całych społeczeństw. Parafrazując św. Pawła, można powiedzieć, że „korzeniem wszelkiego zła jest brak intuicji”. Zepchnięcie intuicji na pobocza filozofii spowodowało przecenianie wartości rozumu, aktywności zewnętrznej, skuteczności „rozumnego” działania itd. Można przypuszczać, że zapomnienie a w wielu przypadkach odrzucenie intuicji przyczyniło się do wielu kryzysów w XX wieku, na czele z najważniejszym „kryzysem człowieka”